

## Religia i przemoc

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Biada ludziom którzy widzą, a niewiedzą co widzą*  
Talmud-Chagiga 12

**W**szystkie wyznania religijne mówią dziś o pokoju, miłości, szacunku dla człowieka, godności. Przekonują i pokazują jak wierny ma zabiegać o zbawienie i życie wieczne. Jednocześnie jednak z ofiary czyniły i czynią nadal symbole, z jednej strony – stygmatyzacji „Innego”, nie-naszego, obcego, a z drugiej – zsakralizowaną i liturgiczną formę przemocy. Jest ona bowiem immanentną częściąwszystkich wierzeń religijnych. Tak jak wojna, zabójstwa czy rytualne mordy są zwierciadłami bytu ludzkiego i stosunków społecznych.

Przemoc, agresja, wojna – to część naturalnego stylu i sposobu życia naszego gatunku. Jakikolwiek postęp w kierunku świata bez przemocy, wojny, prześladowań czy łamania praw „Innego” jest możliwy jedynie poprzez zmianę stosunków społeczno-ekonomicznych. To jednak już jest sfera polityki. *„Żaden jednak prawdziwy postęp – nawet w polityce – nie jest możliwy jeśli zapomnimy o tym, co jest najbardziej istotne, jeśli zatem nie pozwolimy ludziom realizować ich wymiaru duchowego, ich poszukiwania absolutu. Pokoju” [1].*

Święte Księgi światowych religii pełne są apologii przemocy, opisów rytualnych morderstw czy szykan wobec inaczej wierzących. Jest to z jednej strony egzemplifikacja stosunków społecznych panujących w fazie tworzenia się danej religii, kiedy jej normy ulegały pierwotnej kodyfikacji i gdy luźne do tej pory wierzenia nabierały poczęły charakteru systemowego, a z drugiej strony – elita nowej wiary religijnej, jej adherenci i pierwsi wyznawcy, muszą mieć zawsze świadomość sposobu i metod docierania do ewentualnego „ludu bożego”, wedle jego możliwości percepcyjnych i jego poziomu świadomości oraz mieć zrozumienie dla dalszej przyszłości swego wyznania. Religia bowiem nie może być oderwana od panujących stosunków społecznych, gdyż zostanie „odrzucona”, nie przyjmie się, nikt tego towaru „nie kupi” [2]. Jest to typowy przykład sprzężenia zwrotnego jakim podlegają wszelkie zjawiska i procesy zachodzące w ludzkich zbiorowościach. Takim też prawidłowościom – rozwój, umacnianie się, panowanie, a następnie schyłkowość i śmierć – podlega każda religia, każdy system wierzeń.

Przemoc i jej znaczenie w wierzeniach religijnych zmieniają się wraz z postępem myśli ludzkiej, wraz ze zmianą norm społecznie akceptowanych, z upływem czasu i rozwojem. Świadczy o tym m.in. religioznawcza analiza ewolucji myśli i wierzeń religijnych. Bogowie wojny i opiekunowie żołnierzy są tego najstarszą egzemplifikacją w wierzeniach religijnych, oddającym codzienność życia i otaczającej wyznawców rzeczywistości. Ares w mitologii Greków, Jowisz i Mars – u Rzymian, Świętowit u Słowian Zachodnich, Wotan u Germanów -to tylko niektóre przykłady sakralizacji i uświęcenia realnie istniejącej przemocy, obecnej „od zawsze” w naszym życiu.

Już w nader starych kulturach miało miejsce wyniesienie na ołtarze sił, które symbolizowały, jednocześnie je sakralizując, wszelką przemoc: wojnę, grabież, zabójstwa czy pospolite mordy (często popełniane z pobudek rytualnych): Indra u Ariów podbijających płw. Indyjski, Angra Mainju w wierzeniach staroperskich, Marduk/Aszur w starożytnej Mezopotomii czy Ninurta w Sumerze [3]. Marduk (Babilonia) i Aszur (Asyria) są jednym z licznych przykładów świadczących o tym jak bóstwo agrarne, rolnicze, egzemplifikujące mentalność ludów zajmujących się pracą na roli, przemienia się wraz ze zmianą stosunków społecznych w boga niszczycielskiego, opiekuna wojny i agresji, reprezentującego świadomość, organizację państwa i stosunki w Asyrii, militarnego mocarstwa starożytnego świata.

W bardziej rozbudowanych panteonach religijnych wierzeń (np. u Wikingów czy Indian przedkolumbijskiej Mezoameryki) znajdujemy przeważnie kilka bóstw symbolizujących gwałt, terror, przemoc, wojnę: u Wikingów, których życie obracało się wokół łupieżczych wypraw, masowych mordów i przemocy aż trzy bóstwa wypełniały swym jestestwem tą przestrzeń. To Tyr, Odyn i Thor [4]. W niezwykle rozbudowanym zestawie religijno-mitologicznym swoich wierzeń Aztekowie tej sferze poświęcili z kolei dwa bóstwa: Tezcatlipoca i Huitzilopochtli. Obaj bogowie zajmowali przestrzeń zarezerwowaną dla walki, przemocy, wojny – Tezcatlipoca jest przykładem religijnego synkretyzmu [5] gdyż było to główne bóstwo z panteonu Tolteków

(także poświęcone wojnom, przemocy, śmierci), władców środkowego Meksyku sprzed obecności Azteków na tych terenach. To m.in. na cześć Tezcatlipoci odbywano krwawą liturgię połączoną z wyrwaniem serca ludzkiej ofierze, poświęconej temu krwiożerczemu bóstwu.

Obrzędem ku czci Huitzilopochtli również towarzyszyły rytualne mordy kończące walki na chwałę tego boga wojny, ciemności i przemocy, a stanowiące część obrzędowości mu poświęconej.

Jak zauważa P. Crepon w religiach Ameryki przedkolumbijskiej (zagadnienie owe dot. zarówno wspomnianych Tolteków bądź Azteków jak i wcześniejszej kultury Majów czy południowoamerykańskich Moche) krew stała się religijnym towarem i podstawą sakralnych rytuałów. „*Polityczny imperializm (Azteków – dod. RSCz) pokrywał się tutaj z religijną koniecznością; pole walki było w istocie idealnym miejscem aby zdobyć więźniów, przyszłe, niezbędne ofiary. A zatem wojna była pojmowana jako obowiązek i konieczność bezpośrednio związana z zagadnieniem ofiary i zużywaniem się świata*” [6]. Warto zapamiętać tę argumentację.

Mitologia aztecka ukazuje nam, po raz kolejny, w całej rozciągłości uniwersalny wymiar ewolucji wszelkich wierzeń religijnych w oparciu m.in. o zasady synkretyzmu czy irenizmu [7], jak również egzemplifikuje sakralizację przemocy, rytualnych mordów i ofiary w postaci krwi ludzkiej celem dopełnienia tych rytuałów. Analogicznym jest np. przykład starożytnej Grecji epoki brązu (kultura minojska), gdzie składano ofiary z ludzi, zastąpione później ofiarami ze zwierząt. Metamorfoza obrządku religijnego w tej mierze poszła – jak cała nasza kultura i cywilizacja – w kierunku humanizacji z równoczesną symbolizacją samej ceremonii.

Galijscy Celtowie (z epoki przed-rzymskiej) także poświęcali ludzi różnym bóstwom – trójka z nich miała w swej „pieczy” sferę zarezerwowaną dla przemocy, agresji, siły, ciemności, śmierci, wojny (pisze o tym m.in. rzymski poeta Lukan). Dot. to Teutatesa, Esusa i Taranisa.

Pozostałości krwawych obrzędów religijnych, często niezrozumiałych i obrzydliwych dla współczesnego człowieka, są ukryte dziś jedynie w pewnych elementach folkloru ludowego, kulturze „gminu” czy przyzwyczajeniach prostego ludu. To zakładanie na siebie skór różnorodnych zwierząt, straszenie nimi „Innego”, wodzenie „turonia” bądź „kozy” itd. To są pozostałości przedchrześcijańskich obrzędów, wierzeń, ich liturgii i ceremonii. Germanie z lubością „przebierali się” w skóry niedźwiedzi (*bersekir* = wojownik w okryciu niedźwiedzia) czy wilków (*ulfhedhar* = człowiek w skórze wilka) – był to element obrzędu sakralnego, religijnego, którego zwieńczeniem było „*mordowanie ludzi, lecz ogień ani stal nic nie mogły przeciw nim działać*” [8]. To jest właśnie emanacja magii prezentującej antynomię życia i śmierci, jednoczesna sakralizacja przemocy, egzemplifikacja agresji tkwiącej w człowieku i w otaczającym go świecie.

Podobnie rzecz się ma z animistycznymi wierzeniami w Afryce Centralnej: np. ludzie-lamparty, czy z obrzędami azteckimi ku czci Xipe-Totoca gdzie kapłan odprawiający ceremonię obdzierał ze skóry człowieka-ofiarę, a następnie „*odziewał się*” w nią (w kulminacyjnej części obrzędu i tej odrażającej liturgii).

Nawet w religiach monoteistycznych, które odeszły obecnie niesłuchanie daleko (poprzez symbolizację i ucieczkę od retoryki walki, nienawiści czy agresji) od takich obrzędów, języka i przesłania znaleźć można do dziś ślady bądź elementy opisywanych ceremonii, idei czy rytów [9].

Religie monoteistyczne są jakby wyższym stadium wierzeń wobec istniejącego wcześniej wielobóstwa. Dużą rolę gra tu symbolika, ale innego typu niżli w politeizmie. Ale i one nie mogą się ustrzec (mimo uporczywej obrony przed tymi zjawiskami i zapewnianiu publicznym o swej wyjątkowości, fenomenie własnego powstania i jedynej prawdziwości) przed uniwersalnością synkretyzmu i efektami innych, immanentnych wszelkim przeobrażeniom społecznym, procesów.

Np. jeszcze w Starym Testamencie dojrzeć możemy w wielu miejscach wpływy pierwotnych wierzeń jakim hołdowały pasterskie plemiona semickie po przybyciu do Palestyny, wymieszane z agrarnymi kultami autochtonicznymi, zajmujących się rolnictwem, mieszkańców Kanaanu. Zdobywanie Ziemi Świętej okupione jest krwawymi ofiarami, eksterminacją miejscowych mieszkańców, masowymi mordami i okrucieństwami [10]. Jahwe jawi się nam na kartach Pięcioksiągu [11] jako bóstwo rozgrzeszające wojowników, zdobywców, krwawych mścicieli i zabójców. To przykład na sakralizację przemocy i włączenia jej do przestrzeni *sacrum*. Nie ma tu miejsca na współczucie, szacunek do „Innego”, obcego; miłość, przyjaźń czy zwyczajna ludzka życzliwość przeznaczone są tylko dla swoich wyznawców.

Ilustracją asymilacji i swoiście pojmowanego synkretyzmu w tej materii (tym razem

narzędzi „przemocy” do sakralno-narodowej tożsamości i tradycji wspólnoty) może też być przykład *kirpana*, szabli (synonimu walki) określającej jako jedno z „Pięciu K” jestestwo każdego członka wspólnoty Sikhów.

Chrześcijaństwo będąc kontynuacją judaizmu przejęło cały dorobek teoretyczno-praktyczny tego wyznania, twórczo go z biegiem historii udoskonalać. Podobnie miała się rzecz z islamem. Nie na darmo te trzy, wyrastające z tzw. „pnia abrahamowego” wierzenia religijne nazywane są Religiami Księgi.

Zarówno islam jak i chrześcijaństwo adoptując do swej tradycji cały wachlarz dawnych obyczajów, rytuałów, zachowań czy obrzędów w ciągu swego istnienia musiały odbiec od pierwotnych zasad podanych jako *credo* przez swoich założycieli [12]. Choć ambiwalencja nauczania Jezusa i Mahometa jest widoczna wyraźnie przy analizie świętych ksiąg chrześcijaństwa i islamu — znajdują się tam nauki mogące promować zarówno przemoc i agresję jak i tolerancję, zrozumienie i wybaczenie — dla ich wyznawców religie te mają wymiar wybitnie pokojowy, humanistyczny, „ludzki”. Dopiero rosnące znaczenie ortodoksji i fundamentalizmu religijnego, zakłóciło w minionych dwóch ostatnich stuleciach ową aurę oraz powszechność mniemania na temat symbiozy religii i pokoju, miłości, wyższych uczuć.

Co prawda od dawien dawna religie te motywowały i napędzały wiele form prześladowań „Innego”: wyznawcy, odstępcy, heretyka, dysydenta. Jednak chodziło tu zawsze o wykluczenie osoby ludzkiej ze swojej wspólnoty (dziś w sumie chodzi o to samo fundamentalizmowi, dochodzi jeszcze ortodoksyjnie pojmowana tradycja oraz taka sama interpretacja nauki założyciela danej religii) i skierowanie tej agresji na te „inne” środowiska, na „inne” grupy, na „inną” osobę .

Wracając do ogólnego spojrzenia na przemoc i agresję rodzi się m.in. następujący dylemat: czy w czci oddawanej krzyżowi (jako narzędzie zbrodni i cierpienia człowieka) przez chrześcijan — zwłaszcza katolików — nie ma podświadomej pozostałości tych krwiożerczych instynktów tkwiących w naturze człowieka? Na ten fakt zwracało uwagę wielu myślicieli czy reformatorów religijnych (zwłaszcza w późnym średniowieczu i okresie odrodzenia), uznanych przez hierarchię kościelną za heretyków, kacerzy bądź dysydentów (m.in. Henryk z Lozanny, Piotr z Bruys, Arnold z Brescii czy ruch albigenów/katarów). Także wielu koryfeuszy Reformacji podnosiło ów problem przy debatach i sporach teologicznych.

H.Kueng, jeden z najznakomitszych teologów katolickich II połowy XX wieku, animator *Vaticanum II* i zarazem kościelny dysydent, w jednym z wywiadów zauważył, że „.....Religie są tworem ludzkim. A człowiek wywodząc się ze świata zwierząt ma naturę popędowną, będąca w sprzeczności z jego naturą duchową. (...) Człowiek potrzebował wiele czasu na to, by nauczyć się, że nie wolno składać ofiar z ludzi. W niemal wszystkich kulturach to robiono co wyraźnie widać w Biblii...” [13]. Czuje on wstręt do okrucieństwa i dlatego m.in. nie oglądał znanego obrazu M.Gibsona pt. „Pasja”. Jego zdaniem ów obraz i okrutne sceny, którymi epatuje reżyser, nie są istotą chrześcijaństwa.

Można jednak polemizować z H.Kuengiem gdyż widać wyraźnie, że mimo 2000 lat głoszenia „Dobrej Nowiny” potrzeba krwi, ofiary i kanalizacji istniejącej zbiorowo bądź personalnie przemocy istnieje nadal: obecnie w symboliczno-liturgicznej formie. Ale ponieważ kanon każdej religii jest zawsze „wspólnotowy”, więc wskazuje wyraźnie tym samym „Innego”. Potencjalnego „kozła ofiarnego”. Wiara religijna ze swej bowiem natury musi opierać się na emocjach, afektach, namiętnościach. Czyli na tym o czym wspomina cytowany H.Kueng. Nie na rozumie i wynikającym z niego człowieczeństwie.

K.Loevith (1897-1973), niemiecki filozof, religioznawca i pisarz zauważył, iż wiara w postęp człowieka „epoki pary i żelaza”, jest XIX-wieczną formą świeckiej eschatologii [14]. Ale czy to uwielbienie „żywione dla krwi” (jako zwieńczenie procesu ofiarowania człowieka — zastąpionego potem: cielęcim, owcą czy wołem, a następnie abstrakcyjnym symbolem np. chleba i wina — Absolutowi) nie jest wg paraleli Loevitha „eschatologią przemocy” będącej częścią natury człowieka? Czy nie jest tym także m.in. tak popularna u katolików „adoracja” krzyża? Czy nie jest to wstydlive wypieranie agresji, przemocy i nienawiści wobec przedstawicieli własnego gatunku? W takiej przestrzeni religia byłaby z jednej strony zderzeniem (na co zwraca uwagę cyt. H.Kueng) „popędliwości” i „racjonalności”, „zwierzęcości” i „człowieczeństwa” oraz „natury” i „spolegliwości” [15], a drugiej — jak najbardziej ludzkim „projektem”, zbiorowym ubezpieczeniem się człowieka „przed sobą samym”, społecznym „odgromnikiem” dla immanentnych osobie ludzkiej odruchów, instynktów czy atawistycznych zachowań.

P.Crepon słusznie uważa, iż „...Przedmiotem tego, co religijne jest mechanizm ofiary, mechanizm kozła ofiarnego; jego funkcją jest przeto utrwalanie czy odnowa skutków owego mechanizmu, czyli utrzymanie przemocy poza wspólnotą” [16]. Podobną tezę stawia R.Girard. Dla niego podstawową materią wszystkich rytuałów religijnych i mitów z nimi związanych jest instytucja ofiary, która jest środkiem pozwalającym społeczeństwu, wspólnocie religijnej itp. grupom skanalizować przemoc w nich panującą przez skierowanie jej na ów ofiarny substytut. Bowiem „...nawet najbrutalniejsze rytuały mają w istocie na celu usunięcie przemocy. (...) starają się przywrócić największy pokój jaki zna ludzkość; pokój który po uśmierceniu ofiary rodzi się z jej powszechnej zgody na kozła ofiarnego” [17]. Uśmiercenia liturgiczno-formalnego lub liturgiczno-symbolicznego

Można jednak interpretować zagadnienie przemocy, agresji, wojny, śmierci, zabójstw w rytuałach religijnych i liturgii jako chęci totalnego panowania, zawłaszczenia ludzkiej świadomości i podświadomości przez wiarę religijną w tych archetypiczno-naturalistycznych przestrzeniach ludzkiej jaźni. Coś co uważamy za „idealne”, święte, boskie musi panować nad czymś co jest grzeszne, sprofanowane, a priori gorsze. A jeśli również dostrzeżemy w tych elementach formę liturgiczno-symbolicznej emanacji realnie istniejącej rzeczywistości będziemy mogli bez wątpienia potwierdzić społeczną, ludzką, ziemską, doczesną genezę wszelkich wyznań religijnych oraz ich strukturalno-administracyjnych egzemplifikacji: kościołów, zborów, gmin, czy wspólnot itd.

Zobacz także te strony:

[Przemoc i religia](#)

---

Przypisy:

- [1] P.Crepon, RELIGIA A WOJNA, Gdańsk 1994, s. 9.
- [2] R.Stark / W.S.Bainbridge, TEORIA RELIGII, Kraków, 2000.
- [3] Wystarczy przeczytać choćby fragmenty Bhagavad-gity, rozdział I pt. „Obserwacja wojsk na Polu Bitewnym Kurukserta”(s. 31 i następne) BHAGAVAD-GITA (TAKAJAKAJEST), The Bhaktivedanta Book Trust 1986.
- [4] Tyr to opiekun wojowników, opiekun procederu wojennego. Odyn i Thor to uzupełniające się bóstwa, mające w przestrzeni swych prerogatyw także zagadnienia wojny, przemocy, śmierci i mordów (ale także np. problematykę magii czy zaświatów). Ich atrybutami są „narzędzia” wojny: Odyna – włócznia **Gungnir**, Thora – młot **Miollnir** (za – C.Balley / H.Clarke / R.I.Page / N.Preis, WIKINGOWIE, Oxford 1994, s. 108-109).
- [5] Synkretyzm – (z grec. *synkretysmos* = zespolenie dwóch przeciwników) tendencja rozwoju kultury, religii, sztuki polegająca na łączeniu niejednorodnych elementów doktrynalnych i obrzędowych, wywodzących się z różnych epok i kultur w jedną, spójną całość.
- [6] P.Crepon, RELIGIA I WOJNA, Gdańsk 1994, s. 189.
- [7] Ireizm – (z grec. *eirene* = pokój, zgoda) kierunek w teologii chrześcijańskiej dążący do zgody między wyznaniem, mający na celu usunięcia teoretycznych przeszkód między wyznaniowych, za cenę wzajemnych ustępstw doktrynalnych.
- [8] M.Eliade, HISTORIA WIERZENI I IDEI RELIGIJNYCH, Warszawa 1994, t. II, s. 109.
- [9] KSIĘGAMORMONA, 1 księga Nefiego 4, 17 (i następne); chodzi o zabójstwo rytualne dokonane przez Nefiego (na Labanie) i podszycie się (strojem, mową i zachowaniem) pod niego – to symboliczne ubieranie się w „skórę ofiary” jak np. u Azteków.
- [10] Chodzi tu zwłaszcza o Księgi: Powtórzonego Prawa, Jozuego, Sędziów i Samuela.
- [11] Najstarsza część Tory, pięć pierwszych świętych ksiąg judaizmu.
- [12] Przykłady: Beduinów z płw. Synaj i ich totemicznych obrzędów (z końca XIX wieku) podany przez Z.Freuda (TOTEMITABU, Warszawa 1993, s. 137) oraz adaptacji miejsca kultu Bogini Matki - Kybele (Artemidy) w Efezie na ubóstwienie Marii, matki



Jezusa, (IV sobór powszechny w Efezie, 431 r.n.e.) są tego najlepszą egzemplifikacją.

[13] H.Kueng; wywiad dla POLITYKI nr 40/2524/8.10.2005.

[14] K.Loevith, WELTGESCHICHTE UNDHEILGESCHEHEN. DIE THEOLOGISCHENAUSSETZUNGENDERGESCHITSPHISOSOPHIE, Stuttgart 1957

[15] T.Kotarbiński, ŻYCZACNIE, Warszawa 1989, ss.78-83.

[16] P.Crepon, RELIGIAIWOJNA, Gdańsk 1994, s. 131.

[17] R.Girard, SACRUMIPRZEMOC, Poznań 1993, ss. 148-149.

### **Radosław S. Czarnecki**

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 12-10-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6123) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6123>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)